

SOLIDARNOŚĆ KROŚNIEŃSKA

Krosno Odrzańskie, dnia 27 grudnia 1980 roku

Pismo Przedstawicielskiej Komisji Komitetów Założycielskich
NSZZ „Solidarność” w Krośnie Odrzańskim. Do użytku wewnętrznego.

NR 9.

ZWIĄZKOWI I CZŁONKOM ŻYCZYMY SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO 1981 ROKU - REDAKCJA

WYBOR.

5 stycznia 81 r. odb
ranie delegatów
organizacji zwia

Przezydi
zebrani

1-

ę za

wg na

ain Dą-
aszewem i
gram dzia-
Komisji.

dnia br.

1. - ZP
2. - WSS
3. - WPTH
4. - ZPP Kr.
5. - Zaw. Stra
6. - Szkoła Dą.
7. - ZPP Krosno
8. - MSE Dychów
9. - Dąbie
10. - czy K.O.
11. - Krosno
12. - K.
13. - KROM.
14. - Szkoła
15. - ZPP Krosno O.

SPOTKANIE W KIK

W wrocławskim Klubie Inteli-
gencji Katolickiej dn. 11.12.
80r. odbyło się spotkanie dys-
kusyjne na temat: "Przyszłość
Polski i Przyszłość Solidarności" z udziałem
Krzysztofa Kozłowskiego- Tygodnik Powszechny,
Adama Michnika- KPS KOR i Karola Modzelews-
kiego- RKP "Solidarności" Gdańsk.

Najpierw w/w wypowiedzieli się indywidualnie
na temat, mówiąc po ok. 10 min. każdy. Nastę-
pie odbyli się między sobą krótką dyskusję. Po
przerwie brata też udział w dyskusji licznie
zwrócił na publiczność.

Kozłowski Krzysztof - Przyszłość "Solidar-
ności" to przyszłość Polski. Jaka będzie
przyszłość Polski, taka Solidarności. Po-
raz pierwszy w krajach komunistycznych ist-
nieje organizacja niezależna licząca już
trzy razy tyle członków jak PZPR. Nie daje
to spokoju naszym sąsiadom, tylko Polacy
zachowują względny spokój. Tylko dla nas
jest ta sytuacja oczywista. Ostatni kredyt
zaufania społeczeństwa do władzy istniał w
1956 roku. Masakra 1970 rozbiła nadzieję.
Obecnie nie ma zaufania, żąda się masowych
struktur. Dziennikarze zachodni panikują i
dziwią się, że jeszcze nie ma zbrojnej in-
terwencji w Polsce. Panikuje też część PZPR.
Sąsiadów musimy przyzwyczaić do tego, że
istnieje Kościół, niezależne związki, indy-
widualne rolnictwo i nic się nie zmienia,
Władza musi zrozumieć, że jedynym wyjściem
jest jej ograniczenie się do np: polityki
zagranicznej, milicji, wojska, własnego
aparatu władzy. Próby rozszerzenia władzy
na Kościół, związki zawodowe, prowadzą do
starć. ZSRR należy przekonać, że jest nam
potrzebny i że ~~XXIX~~ gwarantem sojuszu nie
może być tylko partia, a niezależne, samo-
rządne społeczeństwo. Słaby byłby sojusz
oparty na rozbitej i rozchwianej partii.
Godność człowieka i godność społeczeństwa
jest u nas najwyższej ceniona. Naród nie poz-
walał mówić sobie per ty ani bić się po
twarzy.

Adam Michnik - Zgadza się w zupełności z
wystąpieniem Kozłowskiego, uważam jednak,
że przyszłość Polski zależy od przyszłości
Solidarności. Tylko Solidarność pozwoli nam
wyjść z obecnej sytuacji. Gdyby nie było
Solidarności, to nie uratowałoby nas nic od
krwi, nędzy i upodlenia. Solidarność otwo-
rzyła nam nowe pola wolności. Myślę, że "to-
warzysze radziecy" nie wejdą do Polski z
następujących powodów:

- 1/Na Kremlu wiedzą, że Solidarność nie z-
mierza do zmiany sojuszu ani ustroju
państwa. Większość członków Solidarności
jest realistami.

2/Wejście do kraju to nie byłby spacer ~~z wyjątkiem~~ ~~być~~ ~~urwiał~~

3/Oni już tu weszli w 1944 r. i nie wyszli nigdy - mają więc gwarancję swoich interesów w Polsce.

Głównym naszym wrogiem nie jest zła wola władz, tylko jej głupota i ograniczoność. // Winniśmy dążyć do instytucjonalizacji dialogu społeczeństwa z władzą. Czy jest możliwe na długo, żeby totalitarna władza współżyła z demokratycznym samorządnym społeczeństwem? Polska jest krajem, w którym wszystko jest możliwe, nawet zmiany na lepsze.

Karol Modzelewski - Zakres zgodności nas trzech jest zastraszający. Warunkiem pomyślnej przyszłości jest nauczanie władzy, aby nas szanowała i aby społeczeństwo współżyło z władzą. Władza ma struktury wyniesione z totalizmu a działać będzie w warunkach demokracji. W jakim zakresie władza jest zdolna do adaptacji do obecnej sytuacji i jak społeczeństwo jest zdolne do adaptacji. Poszanowanie geopolityki jest poszanowaniem ustroju. Zarejestrowanie statutu i uwolnienie Narożniaka przyjęliśmy z westchnieniem ulgi. Jeśli co dwa tygodnie będziemy wdychali z ulgą to źle nam to wróży, gdyż władza musi w tych starciach ustępować lub doprowadzić do konfrontacji, w której nie wygra siłami wewnętrznymi. Rozchwianie aparatu władzy jest objawiskiem groźnym i może doprowadzić do zastosowania siły. Główne niebezpieczeństwo grozi ze strony władzy. Aparat władzy nie jest dostosowany do sytuacji. Duża część władzy uważa Gdańsk za ~~EMEM~~ chwilowe ustępstwo. Rezgrywki w grupie rządzącej mogą w sbrodnictwy sposób prowokować i wygrywać kolejne napięcia społeczne w kraju. Inicjatywa konfliktu w sprawie statutu i Narożniaka wyszła od strony władz. Związek nie może popełnić samobójstwa i dlatego nie może ustąpić w niektórych sprawach - gdy godzi się w jego niezależność, gdy godzi się w fundamenty Porozumienia Gdańskiego. W imię realizmu nie możemy sobie na to pozwolić. Jeśli władza tego nie rozumie, to grozić nam będą dalsze napięcia i starcia frontalne. Wobec Związku istnieją bardzo wielkie oczekiwania, aby był czymś w rodzaju partii, MO, ORMO itp. Przy swoich niedostatkach Związek dał pokaz swego autorytetu. Nie sądzę, by kierownictwo radzieckie było gotowe zawrzeć porozumienie ze społeczeństwem polskim. Tylko realizm może powstrzymać je od interwencji.

Notował: Andrzej Perlak.

GRUDZIEŃ '70

Biuletyn Informacyjny
"Jedność" MKZ NSZZ
"Solidarność" w Szczecinie
w wydaniu specjalnym z 17XII1980r.
Opisuje relacje z grudniowych wypad-
ków roku 1970, m.innymi wspomnienia
o pomordowanych. Obok przedruk:

... Co zrobiliście z synem?"

Dnia 19.XII.1970r. tj. dzień śmierci mego syna, ja wraz z żoną odwiedziliśmy go dwa razy. Opowiadał nam okrutne rzeczy, jak to MO przebrane w ich mundury stoi wraz z nimi i strze-
la do niewinnych ludzi. Także mówił, jak milicjant stojący wśród nich strze-
lił do matki z dzieckiem, a on z ner-
wów nie mógł tego znieść i podniósł broń do niego, ale go od tego zamiaru wstrzymali koledzy mówiąc, co za to mu grozi. Strasznie syn to przyżywał pełniąc służbę, gdyż wiedział, że jego ojciec, wujkowie i koledzy z pracy pracują w stoczni, a syn miał do nich strzelać. Nie mógł się z tym pogodzić, zginął na pewno dlatego, że za głośno mówił na temat milicji. Gdy wieczorem przed godziną policyjną odeszliśmy od syna, to strasznie się martwiliśmy, że może mieć zatargi z milicją. Około godziny 21 pod nasz dom podjechała amfibie, wyszli z niej wojskowi i pytali, czy nie ma syna w domu. Odpowiedziałem, że nie, proszę sprawdzić, a jeden w łzach powiedział, to nie z naszej winy, szybko zbiegł i odjechali. // Nad ranem wraz z córką poszedłem do syna, lecz na służbie go nie było. Podszedłem do jednego z dowódców. Gdzie mogę zastać syna? Odpowiedział mi, że syn nie żyje. //.../ Chciałem zobaczyć syna, ciało, więc mi pokazali, syn leżał jak żywy, tylko miał rozszarpane czoło. Po sekcji zwłok ponownie chciałem zobaczyć ciało, wyglądało okropnie, gdyż nos i okolice były czarne. Podniosłem alarm, mówiąc co zrobiliście z synem. Wtedy powiedziano mi, że to dym od strzału i się zmyje, ale przecież za pierwszym razem tego nie miał. Jedyną ich zaletą było to, że nie zrobił mi trudności przy pogrzebie. Pochowałem syna tak, jak uważałem za słuszne. Prokurator prosił nas, aby nie otwierać trumny. Ja jednak na cmentarzu otworzyłem trumnę i podniosłem głowę syna mówiąc, co zrobiła Polska Ludowa. Niemcy strzelali prosto w oczy, a Polacy z tyłu. Miałem także żal do stoczni, gdyż mi obiecała autokar, a w ostatniej chwili, że nie dadzą, gdyż się boją. Syn jak i ja byliśmy pracownikami.

NADRATOWSCY

SZCZECIŃSKA WIECZERZA

Dziś w Szczecinie, dzisiaj w Szczecinie
Niedobra nowina
Bo przed świętami, bo przed świętami
Zdrowała wędliną
Szczecin się wali, KW się pali
Milicja się wścieka, Walaszek ucieka
Cuda, cuda oglądamy.

wali: Tadeusz Aftarczuk, Andrzej Busse, Zenon Szachowicz xxxxxxxxxxxx